Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·80 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099

Nr. 293. Środa dnia 24 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

Millerand przeciw Herriotowi.

Opozycja przeciw Herriotowi we Francji rośnie. Świadczy o tem m. in. rozwój „Ligi narodowo-republikańskiej", która swą działalnością sięga na prowincję i nawet do północnych, socjalistycznych departamentów. O wzroście opozycji świadczy także i mowa Milleranda, wypowiedziana w dniu 16 b. m. na bankiecie „Ligi", a oczekiwana z największą ciekawością zarówno przez elementy dawniejszego bloku narodowego, jak i kartelu lewicy. Zarówno zarzuty postawione rządowi przez b. prezydenta Republiki, jak zwłaszcza ton, w jakim je wypowiadał, są dowodem silnego niezadowolenia z rządu obecnego!

Mowa Milleranda — pisze „Temps" — **była „bezlitosną analizą działalności rządu".** Istotnie p. Millerand nie oszczędzał Herriota. Jego rząd scharakteryzował jako **„gabinet uwieziony" przez „partję zuchwałą i nie mającą skrupułów", t. j. partję socjalistyczną, która „rozpoczęła dzieło zniszczenia grożącego armii, finansom i pokojowi wewnętrznemu".** Ta zaś (socjalistyczna) partja — mówi Millerand — zostaje pod obcem kierownictwem, bo pod wpływami bolszewizmu, „z których nie może się wyrwać!" I rząd stanął wobec dylematu: „albo rozbroić się wobec bolszewizmu, albo się usunąć". Herriot wybrał to pierwsze — konstatuje Millerand i udowadnia, jak to rząd obecny ustępuje socjalizmowi, t. j. komunizmowi na polu obrony państwa, w polityce zagranicznej (zniesienie ambasady przy Watykanie, a uznanie sowietów), w sprawach gospodarczych i in.

Bez litości smaga biczem ironji religijną politykę rządu. P. Herriot operuje ustawicznie frazesem o „niebezpieczeństwie klerykalizmu". „Panowie, — mówi Millerand — pozdrówmy to widmo!" (Uśmiechy i oklaski!). I następnie stwierdza, że on, który przed dwudziestu laty interpelował rząd z powodu porzucenia polityki religijnej Waldeck-Rousseau'a, nie może w dzisiejszym kursie polityki rządowej widzieć co innego, jak tylko „wojnę wypowiedzianą wszystkim katolikom Francji".

Zresztą wymaginowany straszak „klerykalizmu" służy do odwrócenia uwagi społeczeństwa od prawdziwego „niebezpieczeństwa komunizmu". Rząd Herriota, choćby chciał, nie może przeciw niemu silnie wystąpić. „Zakazała" mu partja socjalistyczna! „Powiedziano z wysokości trybuny mowcy socjalistycznej partji rewolucyjnej rządowi: — **Jeżeli zechcecie zwalczać komunizm siłą, odłączymy się od was; będzie to koniec polityki poparcia wam udzielonego".** Dlatego rząd nie okazuje chęci do walki z komunizmem; dlatego nawiązał stosunki z Rosją sowiecką, „z rządem hańby i zbrodni!" Mowę zaś swoją skończył b. prezydent wezwaniem do przeciwstawienia się obecnemu rządowi: **„Powstańcie — żywi!"**

Te słowa krytyki zasługują tem więcej na uwagę, że je wypowiedział właśnie Millerand. Jeden z organizatorów i przywódców francuskiego socjalizmu, który obecnie z taką siłą zwalcza! Przypomniał Millerand tę swoją przeszłość. „W roku 1893 — mówi — dowodziłem mym kolegom, że względy partji winny ustępować zawsze interesom obrony narodowej! W dziesięć lat później zostałem z partji socjalistycznej usunięty, dlatego, że, wierny sobie samemu, wyraziłem swoje zaufanie ministrowi wojny, gen. André, który zakazał żołnierzom należeć do ognisk propagandy antymilitarystycznej, jakiemi były pewne giełdy pracy".

Potępienie polityki wewnętrznej rządu wygłasza Millerand, wcale nie „klerykał", przeciwnie, gorący zwolennik „laicyzmu". O swojej Lidze mówi: „Jesteśmy republikanami, który w konsekwencji rozdziału między porządkiem doczesnym a duchowym domagają się rozdziału Kościoła od państwa, neutralności państwa, prawdziwej i uczciwej, takiej, która je łączy w kulcie ojczyzny". Tem znamienniejszem jest to potępienie, że je wygłasza wyznawca zasad nie będących wyrazem katolickich poglądów!

W cztery dni później (20 bm.) oświadczył Herriot przedstawicielom prasy, że odnośnie do niebezpieczeństwa komunistycznego „rozszerza się w perfidny sposób fałszywe wiadomości, by niepokoić opinję publiczną". Jeśli to miało być odpowiedzią na zarzuty Milleranda, to trudno było o odpowiedź gorszą! Ale zarazem nie mógł Herriot lepiej zaznaczyć różnicy w poglądach na komunizm, jaka go oddziela od Milleranda!

Wojna zatem została Herriotowi wypowiedziana! Rząd to rozumie! Trzeba się liczyć z tem, że bliska już przyszłość przyniesie wynik końcowy sporu politycznego między Herriotem a Millerandem o koncepcję państwa: demokratycznego, czy socjalistycznego! **W. Z.**

Nie będzie strajku w Krakowie.

Zabiegi menerów socjalistycznych około wywołania strajku w krakowskich instytucjach użyteczności publicznej chybiły celu, **dzięki silnemu stanowisku robotników chrześć. Związków zawodowych. Robotnicy ci gotowi byli pracować w czasie świąt nawet dłużej, aby tylko ruch utrzymać i obywateli miasta bez wody i światła na święta nie zostawić, co widząc socjaliści, strajk odwołali.** Nie uda się już socjalistom drugi 6 listopad. Nie da się już dłużej terorem partji podtrzymywać. Socjaliści poznali to i ze strajku zrezygnowali, wybierając temsamem mniejsze zło dla siebie, gdyż strajk okazałby w całej pełni rozciągłości ich niemoc.

W dzisiejszym numerze:

W. Z.: Millerand przeciw Herriotowi (artykuł wstępny).
St. D.: Sensacyjny zwrot w polityce Mussoliniego.
St. Bryła: Parę słów o dzisiejszej Rosji.
K. H. Rostworowski: Z teatru im. J. Słowackiego: „Hidalla" albo „Karzeł Olbrzym"
„Szopka krakowska" na Syberji.
Bilans rocznej pracy p. Grabskiego.
Ciekawy przyczynek do historji naszych sądów przysięgłych.
Rozstrzelanie dwóch bandytów.

Jak Herriot lekceważy komunizm.

Paryż. (PAT.) W wywiadzie Herriot złożył oświadczenie w sprawie komunistycznej we Francji i po wyjaśnieniu szeregu kwestji zaznaczył, że odniósł się do wszystkich obywateli o przeciwdziałanie knowaniom zmierzającym do przedstawienia podjętych przez rząd środków ostrożności **jako zwiastunów niebezpieczeństwa.** Podobne knowania mogą naruszyć kredyt moralny i materjalny Francji w chwili, gdy sytuacja zewnętrzna jest doskonała, a położenie faktycznie ulega poprawie.

Herriot zakończył słowami, że **Paryż, który nie ulągł się rzeczywistego niebezpieczeństwa podczas wojny, nie potrafi się zaniepokoić niebezpieczeństwem zmyślonem.** Francja chce pokoju i my go gwarantujemy.

Paryż. (PAT.) Prefektura policji ogłasza, że **liczba komunistów, którzy brali udział w manifestacji w Pre-Saint-Gervais wynosiła 5000 do 5.500 ludzi. Ostatni zaś komunistyczny meeting zgromadził 25 do 30.000 ludzi.**

FIASKO MANIFESTACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Paryż. (PAT.) Pisma stwierdzają **niepowodzenie onegdajszej manifestacji komunistycznej,** którą „L. Oeuvre" nazywa godną politowania. „Peuple", organ generalnej konfederacji pracy, pisze: Komunizm wykazał wczoraj całą swoją bezsilność. — Szereg pism podkreśla z zadowoleniem fakt napływu do Francji z okazji świąt, podróżnych angielskich, co zdaniem prasy, świadczy o tem, że opinja angielska **nie wierzy w niebezpieczeństwo komunizmu we Francji.**

WALKA O TROCKIEGO.

Nowe starcia w Odessie.

Londyn. (PAT.) Dzienniki donoszą z Odessy, że na ulicach niektórych miast **przyszło do starć między zwolennikami Zinowjewa a Trockiego.**

Niemcy chcą wymusić ewakuację Kolonji.

Znamienna wizyta ambasadora niemieckiego w Quai d'Orsey.

Paryż. (PAT.). „Petit Parisien" donosi, że ambasador niemiecki w czasie wizyty na Quai d'Orsey kładł nacisk na to, że fakt nieewakuowania strefy kolońskiej w dniu 10 stycznia wytworzy niesłychane trudności, jeśli wprost nie niemożliwość utworzenia gabinetu niemieckiego, zdecydowanego stosować zalecenia planu Dawesa.

Odpowiedź miała brzmieć, że decyzja zależeć będzie od treści raportu międzysojuszniczej komisji kontrolnej.

Berlin. (AW.). Rząd niemiecki i prasa zajmują się głównie kwestją ewakuacji strefy kolońskiej. Sprawie tej usiłują nadać pierwszorzędne znaczenia. Ponieważ lord Curzon w imieniu Anglji oświadczył w Izbie lordów, że przyczyną zwłoki w ewakuacji jest niedostateczny stan rozbrojenia, przeto raport komisji kontrolnej będzie osią mniej i więcej oficjalnych oświadczeń.

Gabinet odbył w sprawie tej specjalne posiedzenia. Prasa niemiecka stara się kwestję tę przedstawić jako zasadniczą, domaga się ona, aby sojusznicy rokowali w tej sprawie z Niemcami. Widocznem jest, że Niemcy usiłują stworzyć unctim pomiędzy ewakuacją strefy kolońskiej, a rozbrojeniem. W żądaniach angielskich Niemcy widzą zły prognostyk dla opróżnienia innych terenów okupowanych.

Anglja podejmuje prace nad protokołem genewskim.

Wielka konferencja w Londynie z udziałem dominjów.

Londyn. (PAT) Jak słychać dominja będą zaproszone do wysłania delegacji na konferencję państwową, mającą się odbyć wkrótce w Londynie. Na konferencji tej będzie przeprowadzona dyskusja nad protokołem genewskim i nad ogólną polityką państwową w odniesieniu do kwestji bezpieczeństwa.

Państwa bałkańskie organizują się przeciw bolszewizmowi

Białogród. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, Dr Nincicz, który miał wczoraj powrócić do Białogrodu, udał się do Londynu. Podróż jego ma pozostawać w związku z akcją zainicjowaną przez rząd jugosłowiański i mającą na celu utworzenie sowieckiego związku państw bałkańskich.

Zapowiedź zmian na Bałkanach.

Sofja. (PAT.) Jak donoszą pisma, prezydent ministrów Zankow odwiedzi wkrótce stolice Jugosławji i Rumunji, by wejść w kontakt bezpośredni z rządami odnośnych państw. Oczekują, że podróż ta przyczyni się do wzmocnienia dobrych stosunków między temi trzema państwami.

Pożar cudownego obrazu w Łucku.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Łucka donoszą o wielkim pożarze, jaki zniszczył główny ołtarz w tamtejszej katedrze. Pastwą ognia padł na nieszczęście cudami słynący obraz Matki Boskiej.

Przy tej sposobności warto poznać choć krótką historję spalonego obrazu. Do Polski przysłał go w 1538 r. Papież Klemens II na ręce biskupa Maciejowskiego, który oddał go OO. Dominikanom. Cudownemu obrazowi zagrażał już raz pożar w 1793 r., wtedy jednakże zdołano go uratować i przeniesiono go następnie do miejscowej katedry, gdzie znajdował się aż do ostatniego pożaru.

Doniosłe zmiany w administracji.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj o godz. 5 po południu zebrała się Rada ministrów. Między innemi ma być omawiana sprawa wprowadzenia okręgowych komisyj oszczędnościowych, uzupełnienia rozporządzenia o prerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, reorganizacji okręgowych komendach policyjnych, pewnych zmian terytorjalnych na wschodzie, oraz spraw administracji lasów państwowych.

SEN. SMÓLSKI KANDYDATEM NA WICEMIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) „Rzeczpospolita" podaje, że kandydatura p. Smólskiego na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych omawiana jest żywo w kołach rządowych.

O SKŁAD DRZEWA ROSYJSKIEGO NA NIEMNIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Między rządem polskim a rządem Sowdepji nastąpiła dalsza wymiana not w sprawie spławu Niemnem drzewa rosyjskiego do Kłajpedy.

Komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych zwrócił się do poselstwa polskiego w Moskwie z notą, domagającą się przepuszczenia drzewa sowieckiego Niemnem do Kłajpedy, motywując swoje żądanie faktem wejścia w życie postanowień o wolnym spławie Niemnem. W odpowiedzi na to polski chargé d'affaires w Moskwie złożył komisarjatowi rządowemu notę, stwierdzając niezmienne dążenia rządu polskiego do rozwinięcia stosunków gospodarczych między państwami i uruchomienia zamkniętych dotychczas arteryj komunikacyjnych lądowych i wodnych, jak również podkreślając zasadniczo gotowość przepuszczenia Niemnem drzewa sowieckiego zgodnie zart. 22 traktatu ryskiego. Jednakowoż wobec zamknięcia przez władze litewskie Niemna dla żeglugi wogóle, a dla spławu drzewa w szczególności, rząd polski nie może wypełnić prośby rządu sowieckiego, rząd zaś polski nie ponosi odpowiedzialności za obecny stan komunikacji tranzytowej.

W związku z tem nota stwierdza, że informacje rządu związkowego o przesyłaniu przez rząd polski drzewa tranzytem przez Niemen nie odpowiadają rzeczywistości.

Orzeczenie arbitra w strejku łódzkim

W dniu 20 b. m. zapadł wyrok arbitrażowy w sprawie likwidacji strajku łódzkiego. Komisja arbitrażowa stanęła zasadniczo po stronie robotników i orzekła podwyżkę od stawek taryf pracy w lutym b. r., obliczonej w walucie stałej.

Decyzję zaś co do szczegółów wydał superarbiter, który orzekł, co następuje:

1) Robotnicy wszystkich kategoryj pracujący w przemyśle włókienniczym otrzymają 10 proc. ryczałt podwyżki zarobków. 2) Podwyżka zarobków obowiązywać ma od dnia 9 grudnia 1924 r.

3) Orzeczenie to obowiązywać ma do dnia 31 marca 1925 r. Po upływie tego terminu moc tego orzeczenia będzie się przedłużać milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed niem 15 danego miesiąca nie oświadczy drugiej stronie, że uważać będzie moc obowiązującego orzeczenia za wygasłą z końcem miesiąca.

Nadużycia w oddziale B. P. w Częstochowie

Warszawa. (Telef. wł.) Dzisiejsze pisma wieczorne podają wiadomość o wykryciu wielkiego nadużycia w oddziale Banku Polskiego w Częstochowie.

Wczoraj według tych wiadomości został aresztowany dyrektor oddziału Banku Polskiego Zawadzki, oraz właściciel garbarni Szydłowski. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że wykrycie nadużycia polegało na udzielaniu przez oddział w Częstochowie w sposób podstępny kredytu specjalnie uprzywilejowanym osobom i firmom. Podjęto natychmiast energiczne kroki celem zabezpieczenia wierzytelności Banku na całym majątku dłużników. Komunikat ministerstwa skarbu nie stwierdza wiadomości o aresztowaniu dyrektora Zawadzkiego. Natomiast oznajmia, że zarówno dyrektor, jak kilku urzędników zostało usuniętych.

Program p. Lasockiego.

w dziedzinie zbliżenia polsko-czeskiego.

Praga. (PAT.) W „Ceskiem Slowie" oświadcza nowy poseł polski w Pradze, Lasocki, że jego głównem zadaniem będzie praca w kierunku dobrego porozumienia się Polski i Czechosłowacji i poseł spodziewa się, że w Czechosłowacji istnieje w tym kierunku takasama dobra wola, jak w Polsce.

W kwestjach gospodarczych najżywotniejsze znaczenie ma kwestja komunikacji tranzytowej i towarowej. Wkrótce będzie zawarty układ w tym kierunku. Dalej będą podjęte rokowania celem zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu. Bardzo poważną jest sprawa polskich mniejszości w Czechosłowacji, należy się jednak spodziewać, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona. Wkońcu poseł Lasocki wyraził się z wielkiem uznaniem o uroczystościach czechosłowackich dla uczczenia pamięci Henryka Sienkiewicza.

Burzliwe zajście w synagodze warszawskiej.

Warszawa. (Telef. wł.) „Nasz Przegląd" podaje następujący charakterystyczny opis zajścia, jakie miało kilka dni temu miejsce w wielkiej synagodze na Tłomackiem w Warszawie, a które wywołało wielkie oburzenie wśród społeczeństwa żydowskiego.

W ubiegły piątek wieczorem modlił się na próbę kantor synagogi wileńskiej Helfand. Wśród modlitwy zauważono, że Helfland śpiewa inne pieśni, a chór inne Pokazało się, że p. Helfandowi podano złośliwie inne nuty. Licznie zgromadzona w synagodze publiczność, uznając, że była to celowo wymierzona przeciwko Helfandowi szykana, zaczęła ostro ujawniać swe oburzenie i nacierać w stronę ambony.

Rzucono się nawet na kantora synagogi Szermana, chcąc go obić. Szerman zbiegł z chóru i ukrył się w kancelarji przy synagodze. Podczas gdy jedna część publiczności urządzała w synagodze owacje Helfandowi, druga przypuściła szturm do kancelarji, chcąc wysadzić drzwi. Dopiero dzięki interwencji policji rozproszono tłum i odprowadzono kantora Szermana do mieszkania. — W następnym dniu w czasie nabożeństwa za ś. p. Prezyd. Narutowicza policja obawiając się ponownych zajść w synagodze, zarządziła środki ostrożności. Przed wejściem stała konna i piesza policja, która pilnowała porządku. Wewnątrz synagogi stało też kilku policjantów.

Jeszcze o zbrojeniach Niemiec.

Odpowiedź na tendencyjną notę Wolffa.

Warszawa. (PAT.) Dzienniki niemieckie ogłosiły dementi Biura Wolffa w sprawie komunikatu Polskiej Agencji telegraficznej, ogłaszającego dn. 4 b. m. szczegóły o niemieckich manewrach.

Nie wdając się w szczegóły tego zaprzeczenia, podającego dane niezgodne z prawdą lub świadomie przeinaczone względnie tendencyjnie oświetlone, należy raz jeszcze stwierdzić, iż manewry wzmocnionych związków dywizyjnych w czterech okręgach wojskowych (Wehrkreisach) oraz dywizji kawalerji, jakie się odbyły ostatnio w Niemczech równocześnie z manewrami całej floty niemieckiej, były przeprowadzone na szerszą skalę, niż w jakiemkolwiek innem państwie europejskiem, nie obciążonem tak ścisłemi klauzulami rozbrojeniowemi, jak to ma miejsce w Niemczech.

Jako dowód tego, czego zresztą biuro Wolffa zaprzeczyć nie jest w stanie, mogą w tym wypadku posłużyć wiadomości, zamieszczane o przebiegu manewrów jawnie w prasie niemieckiej, stołecznej i prowincjonalnej, które ten szeroki właśnie zakres ćwiczeń lądowych i morskich potwierdzają w zupełności, a na których to jedynie wiadomościach opierał się w swych szczegółach omawiany i tak skwapliwie dementowany przez biuro Wolffa komunikat Polskiej Ajencji Telegraficznej z dnia 4 grudnia 19

Z dnia politycznego.

Walka wśród pretorjanów starobelwederskich.

Na łamach starobelwederskiej prasy wre walka na noże. Rzadko da się zaobserwować tak zawziętą polemikę, jak ta, która toczy się od kilku dni między „Robotnikiem" warszawskim a „Kurjerem Porannym". Chodzi o osobę p. Piłsudskiego i jego poglądy na stanowisko generalnego inspektora armji. „Robotnik" tłumaczy się tak z „nielojalności" wobec swego „komendantta":

„Wyrażaliśmy w „Robotniku" krótko i wyraźnie swój pogląd: pragniemy szczerze w interesie Państwa powrotu Piłsudskiego do armji, ale jako republikanie i demokraci — nie możemy ustawy przystosowywać do osoby i kierować się ślepo jej poglądami. Ciekawiśmy, jakie stanowisko zająłby „Kurjer Poranny", gdyby na generalnego inspektora armji upatrzono np. Dowbora-Muśnickiego, czy innego Hallera. Czy i wówczas byłby za wyposażeniem gen. inspektora w nieograniczone prawa? Chyba nie! Bo „Kurjer Poranny" chce robić ustawę dla osoby, a my chcemy ją robić dla Państwa".

A więc przyszedł wreszcie moment, że i dla „Robotnika" osoba p. Piłsudskiego jest na drugiem dopiero miejscu po Państwie (!).

Ale przy tej sposobności organ socjalistyczny spotkał się nawet z zarzutem sprzyjania „reakcji", która nie chce dopuścić Piłsudskiego do wojska. Odpowiada więc:

„Istotnie w pewnym zakresie chodzi tu o walkę z reakcją: ta bowiem nie chce dopuścić Piłsudskiego do wojska. Ale właśnie „taktyka" „Kurjera Porannego" jest tu najfałszywsza, skoro miesza ustawę z osobą i powrót Piłsudskiego do wojska uzależnia od tego, aby nikt nie stawiał oporu" — poglądom Piłsudskiego".

„Kurjer Poranny" zaraz w następnym numerze zareagował ostrą, nie przebierającą w słowach repliką. I poucza swych dawnych przyjaciół:

„Niech „Robotnik" zejdzie z tej fałszywej drogi, na którą go zaprowadził zapalczywy doktrynerzym niektórych, zresztą bardzo wybitnych i bardzo szanownych członków stronnictwa. Pod ich wpływem „Robotnik" dochodzi do takiego szału, że imputuje nam niechęć do poszczególnych przywódców tego stronnictwa z powodu ich pochodzenia, co doprawdy nam przez głowę nie przeszło i ani jedno słowo naszego upomnienia pod adresem taktyki „Robotnika nie upoważnia do wmawiania w nas czegoś podobnego".

W odpowiedzi znów na to „Robotnik" energicznie zaznacza, że „Kurjer Poranny" stoi na stanowisku monarchistycznem, gdy on broni — demokracji! — Od siebie zaś dodamy, że dzisiejszy organ p. Piłsudskiego przed 10 laty (w 1914 r). zwalczał go zaciekle i urągał mu od „kapitanów galicyjskich" i t. p.

Senzacyjny zwrot w polityce Mussoliniego.

Mussolini wnosi projekt reformy wyborczej do parlamentu.

Wczoraj przyniosła urzędowa agencja włoska wiadomość o nowym projekcie ordynacji wyborczej, który Mussolini przedstawił Izbie, a który ma być przedyskutowany na najbliższej poświątecznej sesji, zaczynając już od 3 stycznia. Projekt ten — jak donosi prasa zagraniczna — wprowadza z powrotem podział państwa na okręgi wyborcze jednomandatowe, w których mandat przypadnie liście najsilniejszej. Po przyjęciu nowej ordynacji wyborczej, Izba ma być rozwiązaną z tem, że już na wiosnę miałyby się dokonać nowe wybory.

Projekt ten stanowi zwrot w dotychczasowej polityce faszymu. Dotąd faszyzm rządził przy pomocy sztucznie stworzonej większości w parlamencie. Opracowana w ub. roku ordynacja wyborcza oddawała przedstawicielstwo wielomandatowych okręgów tej liście, która osiągnęła największą liczbę [illegible] najmniej zaś 25 proc. ogółu głosujących. [illegible] stworzona w ten sposób większość w parlamencie nie była większością w kraju. Od kilku miesięcy (czerwca b. r.) było widocznem, że faszyzm stracił sympatje większości kraju. W tych warunkach, kiedy opozycja jest w większości, można rządzić oczywiście, ale tylko przy pomocy dyktatury i represyj, i to nie długo. Mussolini, który zawsze dotąd umiał się wznieść nad poziom partyjnej korzyści, zrozumiał, że gdy nie ma miejsca na dyktaturę, należy wrócić do demokracji. Powrót ten oznacza właśnie wniesiony do Izby projekt.

Teraz chodzi tylko o to, czy projekt będzie przyjęty. Jeśli wierzyć doniesieniom prasy, to Mussolini spotka się z opozycją t. zw. nieprzejednanych faszystów, których przedstawiciele zasiadają także w parlamencie. Trzeba się jednak spodziewać, że zachował tyle autorytetu, by w chwili decydującej dla kraju mógł wywrzeć presję na niekarnych elementach swej partji i zmusić je do respektowania praworządności. W razie przeprowadzenia zamysłów szefa rządu, Włochy czeka nowy okres polityki państwowej. Należy się jednak liczyć z tem, że wybory przyniosą znaczne sukcesy opozycji, którą stanowią tak różnorodne żywioły, jak liberali kilku odcieni, popolari, socjaliści dwóch kierunków i komuniści. Włochy więc stoją przed niewiadomą przyszłością. Bywało już nieraz, że po skrajnym prawicowym rządzie stawał u steru rząd skrajnie lewicowy. **St. D.**

Paryż. (PAT) Prasa podkreśla znaczenie wniesionego przez Mussoliniego do parlamentu projektu reformy wyborczej we Włoszech. Zdaniem „L'Oeuvre", premjer włoski uczynił to dlatego, że uznał faszyzm za stracony i przez zaprowadzenie nowego systemu wyborczego próbuje powrócić do normalnych stosunków. „Petit Parisien" uważa, że krok Mussoliniego może obronić kraj od przepaści na którą się znalazł. „Journal" zaznacza, że krok Mussoliniego nie dowodzi rozwoju faszyzmu, lecz stwierdza jego koniec.

NOWE WYBORY WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.) Wbrew przewidywaniom w sprawie terminu zwołania parlamentu Mussolini zażądał zebrania parlamentu na dzień 3 stycznia. — Ogólnie sądzono, że Izba zbierze się dopiero w lutym. Mussolini jednocześnie zaproponował zmianę ustawy wyborczej, wracając do systemu jednomandatowego. Parlament po zebraniu się [illegible] omówić tę zmianę. Il Mondo przypuszcza, że nowe wybory odbędą się w marcu.

Parę słów o dzisiejszej Rosji.

I. Rosja a my.

Od lat kilku jest dla nas Rosja krajem poprostu nieznanym. Wiemy, że jest tam bolszewizm i że ten bolszewizm doszedł do władzy i utrzymał się przy niej dzięki często bezprzykładnemu terrorowi, że rozpasanie dzikich instynktów przybierało tam rozmiary niespotykane, że to, co przez wieki wznoszono miljonami ofiar, leży dziś w gruzach, że Rosja nietylko w swym rozwoju stanęła, ale nadto cofnęła się dziesiątki lat wstecz. Zarazem przecież wiemy, że ta Rosja jest naszym sąsiadem, sąsiadem nieprzyjaznym, i że przeto osłabienie Rosji jest dla nas chwilową gwarancją bezpieczeństwa z tej strony. Ale osłabienie to, ale bezwładność ta nie jest wieczna. Już dzisiaj z tego chaosu poczynają wyłaniać się pewne zaczątki kształtów i kto wie, czy równowaga ich nie nastąpi znacznie prędzej, niż to sobie wyobrażaliśmy.

Biorąc pod uwagę względy czysto ekonomiczne, nie możemy zapomnieć o tem, że ta Rosja jest ogromnym szmatem ziemi ekonomicznie zupełnie odciętym od reszty Europy, która pomimo sprawności i odrębności poszczególnych państw, przedstawia jeden kompleks ekonomiczny, oraz zupełnie różny od reszty Azji. Musimy dalej pamiętać, że jest to teren przebogaty, a niezaludniony należycie i niewyzyskany prawie zupełnie, dzisiaj mniej jeszcze, niż w ostatnich dziesiątkach lat przed wojną. Z tego powodu jest Rosja klijentem, który może się drożyć, może nawet oszukać i okraść, ale którego Europa pomimo wszystko pragnie. Polska nawet uporządkowana, nie będzie tak pożądanym odbiorcą, jakim jest nieuporządkowana Rosja, bo nie będzie dawała takiego pola zbytu i takich zarobków.

Patrzmy trzeźwo, oczyma kupieckiego świata. Rosja to niewypłacalny dziś bogacz, Polska to jeszcze biedak, który zaczyna brać się do siebie, zaczyna oszczędzać. Niemal każdy powie, że niewypłacalny dziś bogacz jest klijentem o wiele lepszym. Jest to jeden z najważniejszych powo-

Z teatru im. Słowackiego.

„Hidalla" albo „Karzeł olbrzym", sztuka w 5-ciu aktach Franka Wedekinda.

Jest o czem pisać.

W kraju „poetów i myślicieli", w kraju „bojaźni Bożej", to znaczy w kraju „niemieckiego Boga", mieszka sobie niejaki p. Rudolf Langhart, który, gwoli geszeftu zakłada jakieś towarzystwo, natury społecznej, bardzo skomplikowane i bardzo nudne. W skład tego towarzystwa wchodzi para narzeczonych: Fanny Kettler i Henryk Gellinghausen. Po odczytaniu pięciu punktów umowy, zawartej pomiędzy Rudolfem i Henrykiem, po dodaniu szóstego punktu, po umieszczeniu podpisów, i po zgodzeniu się na „ruch kobiet", jako na ruch najbardziej rentowny, Rudolf z siostrą Bertą idzie pić herbatę, a na scenie pozostaje sam na sam Henryk z Fanny, względnie Wedekind ze swoją myślą.

I padają następujące tezy:

FANNY: „Jak to ładnie, żeś na moje wezwanie tak prędko przyjechał".

(szereg pocałunków).

HENRYK (po pauzie): Mam w kieszeni list. Co za niegodziwość!

FANNY (słodko): Dlaczego? Upoważniłam pana X. do napisania tego listu.

HENRYK (wzburzony): Jakto?!

FANNY (głęboko): A no tak. Pan X. zapewnił mię, że nie należysz do mężczyzn, którzyby do takich rzeczy nie przywiązywali wagi.

HENRYK (gorąco): Spodziewam się.

FANNY (pogardliwie): Właśnie. Dlatego musisz wiedzieć, że cztery lata temu, miałam z pewnym mężczyzną stosunek miłosny.

HENRYK (po pauzie, zasłaniając oczy): Boże, jaki ja jestem nieszczęśliwy!

FANNY (z wybuchem): A cóż dopiero ja! Więc tylko dla „tego" mnie kochałeś! Więc tylko o „to" ci chodziło! Więc w twoich oczach byłam tylko zwierzęciem! Gorzej! Stosunki między zwierzętami regulują ludzie, a nad ludźmi czuwa społeczeństwo! Więc nie dbałeś o to „czem ja jestem"!

HENRYK (z tępym bólem): Albo ja wiem „czem" ty jesteś?

FANNY (wyniośle): Bez obelg! — Wszystko zawdzięczam własnej pracy.

Na te słowa odpowiada Henryk zerwaniem. Wedekind zaś, nie wyjaśniając związku przyczynowego pomiędzy pewnym mężczyzną z przed czterech lat a pracą Fanny, wprowadza na scenę Rudolfa, Bertę i... głównego bohatera sztuki, Karła olbrzyma, sekretarza „hodowli ludzi rasowych": Karola Hetmanna.

Und es geht los!

Nie wątpię, że Hetmann przestudjował dokładnie i Weiningera Geschlecht und Charakter, i Forela Die seksuelle Frage, i Platona Sympozjon, oraz odpowiednie ustępy z Republiki i wzmiankę Tacyta o Germanach, którzy już wtedy, pomimo prostoty obyczajów, zdradzali dziwną skłonność do dzisiejszego panerotyzmu — nie wątpię — jednakowoż Hetmannizm olśniewa inwencją tak berlińską, że można ją porównać li tylko z Sieges aleją, z Sieges denkmalem, albo z tą wspaniałą umywalnią, na której stoi i dotąd nie szaleje Roland.

Posłuchajmy:

Celem dotychczasowej etyki było szczęście. Celem nowej etyki powinno być piękno. Istotą piękna powinna być rasa. Ażeby dojść do rasy, należy założyć międzynarodowy klub dwupłciowy, którego członkowie zobowiązują się pod przysięgą nie odmawiać niczego członkom klubu. — Warunkiem przyjęcia bezwzględna uroda i ślepe dotrzymywanie przysięgi.

Ten Kanon otula Hetmann w płaszcz dialektyki tak powłóczystej, że nie byłem w stanie dojrzeć końca jej ogona. „A zatem wolna miłość"? — pyta, zdaje mi się, Berta. „Nie" — odpowiada Hetmann. „Przymus oddawania się pięknu pod wszelkiemi postaciami".

Ale wielka myśl musi być: a) prześladowana, b) wyzyskiwana. Przeciw Hetmannowi staje społeczeństwo zdeprawowane przez średniowieczny przesąd rodziny. Hetmann wpada w ręce policji —

dów, dla których kapitały zagraniczne o wiele chętniej patrzą na Rosję, niż na Polskę.

Rosja jest dziś pod rządami bolszewików. Ale z punktu widzenia państwowego Rosji przyznać trzeba, że w tym chaosie, w tej ogólnej dezorganizacji i anarchji zawiodła biurokracja rosyjska, zawiodła inteligencja, zawiodła strupieszała cerkiew, a jedynie bolszewicy okazali się czynnikiem siły, czynnikiem przynajmniej do pewnego stopnia państwowym i niewiele mniej od tamtych imperjalistycznym i że jedynie ci rozbijacze Rosji zdołali ją choć częściowo uchronić od zupełnego rozbicia. Zwracałem na to uwagę w „Głosie Narodu" jeszcze przebywszy z Rosji w kwietniu 1918 roku. Stwierdza to dobitnie ich zachowanie się w Azji i na Kaukazie, gdzie teoretycznie w imię haseł społecznych, praktycznie w każdym razie także dla imperjalizmu rosyjskiego zgnietli Gruzję i Aserbejdżan; świadczy o tem ostatnio ich zachowanie się na naszych kresach, w Estonji i stworzenie mołdawskiej republiki rad tuż obok Besarabji.

Nie mam zamiaru prorokować, czy bolszewicy się utrzymają, czy się nie utrzymają. Raczej byłem i jestem tego zdania, że się utrzymają, przetransformują i odżydzą, co już dziś poniekąd widzimy. Raczej przypuszczam, że rewolucja rosyjska z roku 1917 skończy się, jak kończyła się francuska w ostatnich latach ośmnastego wieku przed konsulatem. Może jednak się nie utrzymają i może zmiecie ich jaki bunt lub jaka kontrrewolucja. Ale w każdym razie stosunki będą normowały się coraz bardziej i stopniowo wytwarzać się będzie synteza ducha Rosji i ducha rewolucji, synteza, która wyłoni jakieś kształty. Na ten okres powinniśmy być przygotowani i powinniśmy bacznie śledzić rozwój i normowanie stosunków. Bo ekonomicznie w stosunku do Rosji jesteśmy w podobnej sytuacji, co reszta Europy — i to w spotęgowanym stopniu.

Dla nas także — i dla nas jeszcze więcej, niż dla kogokolwiek innego — rynek rosyjski będzie rynkiem zbytu. Jesteśmy bowiem bezpośrednimi sąsiadami Rosji, znamy ją i jej potrzeby, i stosunkowo najłatwiej możemy tam eksportować, gdyż tem łatwiejsza jest dla nas konkurencja. Dlatego też pilne baczenie na to, co dzieje się w Rosji — i to możliwie chłodne, możliwie nie powodujące się afektem — jest dla nas kwestją pierwszorzędnego znaczenia.

Mogą w grę wchodzić pewne momenty zasadnicze: bolszewizm ma zbyt wiele na swem sumieniu, aby mu bez wstrętu podawać rękę. Bóle porodowe idei, które bądź co bądź niesie, były zbyt straszne. Niemniej bolszewizm nie jest identyczny z ludem rosyjskim, który conajmniej w tym samym stopniu zasługuje na współczucie, co na pogardę. Niemniej myśmy w zasadzie już tę rękę podali, mniejsza o to z jakich powodów. Dziś raczej trzeba myśleć o tem, że prędzej czy później czeka nas w Rosji misja — misja i kulturalna i ekonomiczna. W interesie naszej kultury, w interesie naszego młodego państwa i w interesie naszej kieszeni leży, aby odbudowa duchowa i materjalna Rosji nie doszła do skutków bez naszego współudziału i aby Rosja odrodzona po bolszewizmie odżydzonym czy to transformowanym, czy to zwalonym nie była naszym wrogiem, ale naszym możliwie dobrym sąsiadem.

Najprawdopodobniej zdanie moje będzie dość odosobnione, może dlatego, że dziś nieomal utożsamiamy Rosję z bolszewizmem i z żydostwem i najprawdodobniej będzie wiele zastrzeżeń co do tez wyżej podanych, i to zastrzeżeń być może słusznych. Sądzę przecież, że możliwe dojście do jądra tego, co dzieje się w Rosji poza powłoką płomieni i krwi, konieczne jest dla nas jako dla Polaków, jako dla ludzi i jako dla chrześcijan — a w tym celu konieczny jest suchy skalpel, który odkryje szczegóły. Na syntezę jeszcze czas.

St. Bryła.

Tragedja partrjoty litewskiego.

Szczęsny Albin Herbaczewski, literat, znany ze swoich prac i rozpraw na temat kwestji litewskiej, uważające siebie za Litwina, udał się w roku zeszłym w sierpniu na Litwę i tam został lektorem języka polskiego przy Uniwersytecie Kowieńskim; ostatnio nadesłał on do prasy kowieński list, w którym donosi, że nie mogąc się pogodzić z warunkami, panującymi na Litwie i nie mogąc znieść cierpień moralnych i duchowych, opuszcza Litwę, udając się do przybranej ojczyzny — Polski.

List ten jest tembardziej charakterystycznym, że p. A. S. Herbaczewski wygłaszał do niedawna odczyty o konieczności pozyskania Wilna dla Litwy i o fatalnych stosunkach w Polsce, którym przeciwstawiał sielankowe litewskie.

„Czuję się — pisze p. H. — jak człowiek zwabiony podstępem do eleganckiego „pritonu" i za gardło chwycony ręką jakiejś „tajnej mocy"... Ani żyć, ani umierać. Dać się ograbić ze skarbów (ducha), kapitulować — i tyle, i nic więcej... Stać się manekinem, matołem...

„Chcąc ratować mój talent artystyczny, a zwłaszcza godność mego ducha, którą ofiarowałem Ojczyźnie, niestety, tylko na poniewierkę i wzgardę... mocno postanowiłem w styczniu 1925 roku opuścić Litwę i osiedlić się w mojej przybranej ojczyźnie, która mi dała kulturę, która pomogła mi rozwinąć mój talent, niestety, mojej prawdziwej ojczyźnie już niepotrzebny, ba, nawet szkodliwy i niebezpieczny"...

Ze świata.

Otwarcie Wystawy Misyjnej.

W Watykanie odbyła się uroczystość otwarcia wystawy misji katolickich. Inauguracji dokonał Papież w obecności 24 kardynałów, korpusu dyplomatycznego Stolicy św., biskupów i prałatów. Po przemówieniu kard. van Rossum, przemawiał Papież, sławiąc działalność misjonarzy. Po przemówieniu, Papież udzielił zebranym błogosławieństwa.

Pawilony wystawowe zajmują powierzchnię 6.000 m. kw.

Uroczystości Sienkiewiczowskie w Bułgarji.

W sobotę odbyły się w całej Bułgarji uroczystości Sienkiewiczowskie. We wszystkich szkołach odbyły się poranki z odczytami, podczas których rozdawano podobizny Sienkiewicza i jego utwory. W kościele katolickim odprawiono uroczyste Requiem, na którem byli obecni przedstawiciele rządu, parlamentu, dyplomacji, towarzystwa polsko-bułgarskiego i kolonja polska. W niedzielę odbyła się w uniwersytecie sofijskim uroczysta akademja pod przewodnictwem prezydenta ministrów i ministra oświaty.

Żydzi w nowym parlamencie niemieckim.

Do nowego parlamentu niemieckiego wybrano 14-tu żydów. Rozdzielili się oni pomiędzy trzy partje. A mianowicie wśród posłów demokratycznych znajduje się dwóch żydów. Socjaliści liczą w swych szeregach 8 żydów, a komuniści 40 żydów. Wśród komunistów najwybitniejszą osobistością jest kobieta, pani Ruth Fischer.

Tunel pod Tamizą.

Z Londynu donoszą: Komisja doradcza dla spraw uregulowania ruchu kołowego w Londynie przedłożyła swe projekty nowej regulacji takiego ruchu. Kosztorys wynosi 6 miljonów funtów szterlingów. Komisja proponuje budowę nowego tunelu pod Tamizą dla skierowania tamtędy olbrzymiego ruchu w okolice doków londyńskich z pominięciem centrum stolicy.

MIĘDZYNARODOWY JARMARK NA KSIĄŻKI. Dnia 28 i 29 bm. w gmachu gimnazjum Królowej Jadwigi w Warszawie odbędzie się przegląd książek i pomocy szkolnych, z pośród których wybrane będą eksponaty, dotyczące szkolnictwa, przeznaczone do wystawienia w dziale polskim Jarmarku Międzynarodowego na Książki. Jarmark ten otwarty będzie we Florencji dnia 1-go marca 1925 roku.

ŚMIERĆ SŁAWNEGO DYPLOMATY ANGIELSKIEGO. Według nadesłanych wiadomości z Londynu umarł w tych dniach George Buchanan. Sławny ten dyplomata, jeden z „wielkich ambasadorów" angielskich, był w znacznej mierze sprawcą zbliżenia angielsko-rosyjskiego i odegrał bardzo ważną rolę w czasie wojny światowej jako ambasador angielski w Petersburgu. Zarzucano mu następnie, że sprowadził on rewolucję w Rosji i że popierał Kiereńskiego. Buchanan rozpoczął swoją karjerę jako sekretarz legacji angielskiej w Wiedniu w roku 1882. Następnie był radcą poselstwa w Berlinie, ministrem pełnomocnym w Sofji, posłem w Hadze, a w roku 1910 został ambasadorem w Petersburgu, gdzie zastąpił Artura Nicolson'a. W roku 1919 został ambasadorem w Rzymie, a w roku 1921 wycofał się zupełnie ze służby dyplomatycznej.

2000 FAŁSZOWANYCH WIZ DO FRANCJI wystawiła banda oszustów w Budapeszcie. Za wizy pobierano po 400—600.000 koron węgierskich. Aresztowano już pięciu członków tej bandy.

CÓRKA RASPUTINA AGITATOREM SOWIECKIM. Jak donoszą pisma zagraniczne, w niedługim czasie wyjedzie z Paryża do Ameryki ze swym mężem córka Rasputina, Matrena, w celu szerzenia po tamtej stronie oceanu propagandy komunistycznej, z którą nie może dać sobie rady Komissarow, stały emisarjusz III Międzynarodówki na Stany Zjednoczone. Mężem agitatorki jest niejaki Sołowjew, jeden z uczestników wymordowania rodziny carskiej.

ŁÓDKĄ PRZEZ KANAŁ LA MANCHE przepłynął w ciągu 7 godzin niedawno kanadyjski wioślarz, Georges Schmidt. Zamierza on teraz udać się do Rzymu drogami wodnemi via Paryż, Dijon i Marsylja.

TAM JESZCZE GORZEJ. Bandyci ograbili w Fort Worth (St. Zj.) dwa banki, zabierając ze sobą kasy, poczem podpalili dzielnicę handlową, która spłonęła doszczętnie. Szkody wynoszą 10,000.000 dolarów.

MROZY W AMERYCE. W okolicy Chicago zdarzyło się 11 wypadków śmierci z powodu mrozu. W Minnesota i Visconsin mrozy dochodzą do 30 stopni niżej zera. Połączenie z Nowym Jorkiem bardzo utrudnione.

---

odsiaduje pół roku więzienia — wypuszczony na wolność wygłasza odczyt, po którym, obity, i uznany za warjata, cierpi w zakładzie dla obłąkanych — po orzeczeniu lekarskiem „untauglich" pisze, oczywiście, nieśmiertelne dzieło — wreszcie wiesza się, ponieważ Dyrektor cyrku Contrelly przychodzi go zaangażować jako... głupiego Augusta.

Karzeł-olbrzym, Prometeusz Wenery, pada pod ciosami tłumu, pod maczugą tych, co z karłów czynią olbrzymów a z olbrzymów karłów.

Na trupie Hetmanna żeruje Rudolf Langhard: porywa nieśmiertelne dzieło, i ufny, że sensacja nie zawiedzie, postanawia je wydać.

Ale złote ziarna Hetmannowskiej idei trafiły i na podatny grunt. Fanny i uczony Baron Valo von Brühl biorą w swoje godne ręce spuściznę wielkiego męczennika. Fanny oddała Hetmannowi serce, Walo wiedzę.

I oto prawdopodobnie z tych dwóch wyznawców poczęło się dziwo, które miałem sposobność oglądać w Warszawie:

Oficjalny dziennik niemieckiego stowarzyszenia, które przed wojną cesarz Wilhelm musiał osłaniać aż swoim herbem, ażeby mogło nadal bezkarnie funkcjonować. W dzienniku tym podziwiałem nie tylko niemiecki neoplatonizm in actu, ale nawet czytałem słowa: „Nieśmy wysoko nasz sztandar w imię kultury i piękna".

Nieście Niemiaszki kochane! Nieście jak najwyżej, bo jeżeli nie dał wam rady traktat wersalski, to napewno da wam rady Hetmannizm. Tembardziej, że oprócz waszego piękna hetmani wam dzisiaj i duch Rosji, ujęty przez was w system. Moskal urzyna się i przy dźwiękach cygańskiej muzyki podnosi upadłe dziewczęta godziną miłości — wy zakładacie kluby uposażone w bibljoteki.

Co kraj to obyczaj. Ale i co głowa to rozum. „Jeden z nas musi być idjotą" — westchnąłem oklaskując opadającą zasłonę i kłaniających się wykonawców — „albo ja, albo Wedekind".

I gdyby nie gra zupełnie porywająca pani Żmijewskiej (Berta), p. Mazarekównej (Fanny), p. Leliwy (Rudolf), p. Piekarskiego (Hetmann), p. Kostrzewskiej (księżna Marja) i p. Krasnowieckiego (Henryk), byłbym zdania, że o ile warto importować Claudela, który niestety tak wstydliwie zawiódł się na dobrym smaku Krakowa, o tyle lepiej pozostawić Wedekinda „unter den Linden", ażeby go podziwiali Pietrowie Alessandrowie Morozini, tak licznie spacerujący wieczorem w pobliżu kawiarni Bauera i tak precyzyjnie skopjowani przez p. Sawickiego.

K. H. Rostworowski.

P. S. O artystycznych walorach Wedekinda dotąd nie wiele było mowy, przeto, zgodnie z tradycją, pominąłem je milczeniem.

Z kraju.

Ciekawy przyczynek do historji naszych sądów przysięgłych.

Z Nowego Sącza piszą nam:

Przed niedawnym czasem zamieścił „Głos Narodu" wyborny artykuł o potrzebie reformy instytucji sądów przysięgłych. Niestety, artykuł ten przebrzmiał bez echa... Jako dodatek do niego, podajemy co następuje:

W miesiącu wrześniu b. r., przed tutejszym trybunałem sądów przysięgłych, którego ława składała się prawie wyłącznie z chłopów, toczyła się sprawa Antoniego Zygadły o zbrodnię skrytobójczego mordu na..., popełnioną na jego ojcu, i Katarzyny Zygadłowej o spółwinę w tejże zbrodni. Po skrupulatnem, niemal drobiazgowem przeprowadzeniu rozprawy zdawało się być pewnem, że przysięgli uwolnią jednomyślnie Katarzynę Zygadłową, której nie dowiedziono ani cienia winy, zaś zasądzą Antoniego Zygadłę, przeciw któremu zbiegał się cały szereg jaskrawych poszlaków. Tymczasem stała się rzecz niespodziewana: z 12 głosów uznało Katarzynę Zygadłową 7 winną, 5 niewinną, zaś Antoniego Zygadłę 3 głosy winnym, a 9 niewinnym! Po ogłoszeniu werdyktu sędziów przysięgłych i wydaniu przez sąd wyroku uwalniającego oboje podsądnych, zapanowało na sali rozpraw, między nami słuchaczami powszechne zdumienie. Obecnie wychodzą na jaw ciekawe szczegóły, w jaki sposób miało się odbyć tajne głosowanie sędziów przysięgłych. Oto na propozycję jednego z nich, ze względu na rzekomą trudność sprawy, postanowiono oddać ją na sąd Boży. Zrobiono dwanaście kulek ze słowem „tak" i dwanaście ze słowem „nie", poczem losowano — ciągnięto kulki... Sąd Boży, przeciwny kardynalnym zasadom procedury karnej, wydał wyżej opisany rezultat...

Właściwe władze wdadzą się niewątpliwie w zbadanie powyższych szczegółów, ale głosem wielkim trzeba wołać znowu o bezzwłoczną reformę sądów przysięgłych! Powinna ona polegać przedewszystkiem na wprowadzeniu pewnego cenzusu wykształcenia, żądać się mającego od tych, którzy mają pełnić zaszczytny, odpowiedzialny urząd przysięgłego i na przyznaniu odpowiednich dyjet dla przysięgłych, które sprawią, że ludzie pracy nie będą się uchylać od pełnienia obowiązku sędziego przysięgłego.

Wykonanie wyroków śmierci

NA BANDYTÓW Z POD LEŚNEJ.

Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę obrony czterech bandytów skazanych na karę śmierci za udział w napadzie na pociąg pod Leśną, przeto wyrok został wykonany.

Wzorowa gra wojenna.

W ciągu dni: 16, 17 i 18 b. m. odbyła się w centrum wyższych studjów wojskowych w Warszawie, pod kierownictwem szefa sztabu generalnego gen. dyw. St. Hallera, wzorowa gra wojenna z udziałem inspektorów armji broni i wszystkich dow. O. K., mająca na celu praktyczne wyłożenie zasad i ujednostajnienie metody prowadzenia gier wojennych.

W dniu 19 b. m. minister spraw wojskowych odbywał wspólny raport z dowódcami O. K. w celu uzyskania bezpośredniego kontaktu z oddziałami w drodze wysłuchania sprawozdań każdego z dowódców i udzielenia im odpowiednich dyrektyw. Na wstępie minister spraw wojskowych wygłosił dłuższe przemówienie, w którem omówił całokształt spraw wojskowych w obecnej dobie.

Narady dyrektorów teatrów.

W piątek odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem prezesa Związku dyrektorów teatrów polskich, p. Szyfmana, konfrencja dyrektorów teatrów polskich, na którą przybyli, prócz dyrektorów teatrów warszawskich, wiceprezydent m. Poznania Kiedacz oraz dyrektorowie: Trzciński (Kraków), Dąbrowski (Kraków), Czarnowski (Lwów), Wroczyński (Łódź), Karbowski (Bydgoszcz), Benda (Toruń), Grodnicki (Lublin), Rychłowski (Wilno) i Czarnecki (Katowice i Sosnowiec). W obradach przedpołudniowych uczestniczył również delegat depart. sztuki i kultury, p. Felicjan Szopski. — Konferencja miała na celu omówienie sytuacji teatralnej w Polsce i obmyślenie środków, zdążających do jej uzdrowienia. Większość teatrów obniżyła ceny, jednak ta obniżka, mimo zwiększonej frekwencji, zachwiała równowagą budżetową teatrów.

Konferencja zwróciła się do Związku artystów scen polskich, Związku pracowników teatralnych, oraz do Związku muzyków z apelem, żeby związki te, w zrozumieniu powagi chwili, zechciały uczynić ustępstwa z poborów swych członków na rzecz uzdrowienia budżetów teatralnych. Następnie postanowiono zwrócić się do magistratów poszczególnych miast, żeby zechciały zniżyć, względnie znieść zupełnie t. zw. podatek teatralny od biletów na czas przesilenia ekonomicznego, które szczególnie silnie przeżywają teatry. Wreszcie postanowiono zwrócić się do władz państwowych z prośbą o pomoc w formie subwencji, względnie pożyczki dla placówek artystycznych, zasługujących na pomoc.

Poświęcenie kościoła w Grochowie.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Grochowie w obecności ks. kardynała Kakowskiego uroczystość poświęcenia nowowzniesionego kościoła pod wezwaniem Serca Marji.

Uczczenie pamięci prez. Narutowicza.

Onegdaj w południe w sali Towarzystwa Hygjenicznego w Warszawie odbyła się uroczysta akademja poświęcona pamięci pierwszego prezydentaRzeczypospolitej. Gabrjela Narutowicza, urządzona staraniem Polskiej Organizacji Wolności i Związku Legjonistów. Po wstępnem przemówieniu przewodniczącego p. Artura Śliwińskiego, wygłosili przemówienia sen. Woźnicki i p. Hołówko.

Niefortunny wynik konkursu.

Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy rozpisał w marcu konkurs na prace wskazujące środki naprawy przepisów i urządzeń w dziedzinie trybu i system urzędowania ,manipulacji kancelaryjnej oraz rachunkowości. Na konkurs nadesłano 385 prac, jednak sąd konkursowy uznał, że żadna z nich nie odpowiada ściśle wymogom konkursu i dlatego żadnej z nich nie może być przyznana nagroda oznaczona w konkursie. Do wyróżnienia poza konkursem oraz do udzielenia premji przeznaczył sąd prace następujących autorów: inż. St. Skoczylasa, Jana Bodziewicza, Stan. Chorzemskiego, Włodz. Górskiego, inż. Wład. Buchnera, Włodzimierza Hausnera, Stan Boguckiego, Józ. Przybyszewskiego.

Nowy teatr w Katowicach.

W ubiegłą sobotę po południu odbyło się poświęcenie Domu dla żołnierza w Katowicach, przeznaczonego na najpopularniejszy teatr ludowy, aby krzewić znajomość sztuki polskiej wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Ceny biletów w teatrzyku tym wynoszą od 30 groszy do 2 zł.

Podziękowanie wileńskiego zjazdu nauczycielsk.

Marszałek sejmu otrzymał od zjazdu nauczycieli szkół średnich i powszechnych w Wilnie depeszę, w której uczestnicy przesyłają na ręce jego dla Sejmu wyrazy podziękowania za uchwalenie ustawy językowej i ubolewają, że posłowie białoruscy uchylili się od współpracy z polskimi. Równocześnie min. Thugutt otrzymał podobne podziękowanie.

Ucieczka komendanta policji.

Przed dwoma dniami uciekł do Litwy kowieński komendant policji konnej w Wilnie, podkomisarz Jankowski. Po libacji w jednej z restauracyj wileńskich Jankowski wyjechał na granicę litewską i tu o 4 rano przeszedł granicę. Po stronie litewskiej oczekiwał go oficer litewski.

OSZCZĘDNOŚCI PAŃSTWOWE ZE SZKODĄ DLA ZDROWIA LUDZKIEGO. Jak się dowiadujemy, ministerstwo sprawiedliwości wydało surowy ukaz, zabraniający w biurach sądowych spalać więcej, jak 8 klg. węgla dziennie w jednym piecu. Skutki tego są takie, że urzędnicy marzną w biurach i chorują z przeziębienia, a skarb państwa niewiele zyskując na oszczędności węgla, traci dużo na wydatności pracy urzędników, którym zimno przeszkadza w myśleniu i w pisaniu.

NOWA LINJA TRAMWAJOWA W WARSZAWIE. Wczoraj odbyło się w Warszawie otwarcie nowej linji tramwajowej do Marymontu.

Szopka krakowska na Syberji.

OPOWIADANIE B. JEŃCA.

Było to w 1917 r. wśród lasów i moczarów Irtyszu w gubernji Tobolskiej. Miasteczko syberyjskie, do którego mnie losy zagnały, jako austrjackiego jeńca, zwało się Tara. Było nas tam kilkunastu Polaków, oficerów i żołnierzy zgrupowanych w osobnym oddziale i chociaż rygor, jaki wobec nas stosowano był surowy — to jednak mogliśmy utrzymywać łączność z miejscową ludnością polską. Chodzenie do miasta odbywało się naturalnie w asyście żołnierzy z warty, za co się musieliśmy odpowiednio wywdzięczać.

Kolonja polska składała się z wygnańców Polaków, którzy mieszkali bądźto w samem mieście Tarze, bądźteż w okolicy. Chcąc urządzić miłą niespodziankę dziatwie polskiej, która urodzona na obczyźnie, nie znała Polski i może jej nigdy nie zobaczy — postanowiliśmy pokazać prawdziwą „szopkę krakowską".

Po długich debatach dokonaliśmy rozdziału pracy, co było głównie zasługą profesora akademji handlowej, p. S. I tak zajął się opracowaniem libretta nauczyciel gimnazjalny, p. J.. przytem sceny z „Jasełek" powiększył przez pokazanie całej galerji osób z historji polskiej. aż do obecnej chwili. Admirał Dr W. komponował uwerturę i ćwiczył orkiestrę i chór. Agronom i prawnik jako „fachowcy" zajęli się robotami stolarskiemi: budową „Szopki" i całego mechanizmu teatralnego. Urzędnik skarbowy namalował artystyczne dekoracje i zajął się oświetleniem scenki. Najgorliwiej jednak pracowali oficerowie zawodowi, którzy przy pomocy kilku nauczycieli i jednego filozofa, wyrzeźbili z drzewa 60 marjonetek do „Szopki", okazując przytem wielką pomysłowość i zmysł artystyczny. Żołnierze zaś wykonali potrzebne do „Szopki" zwierzątka. jak wielbłądy i konie dla Trzech Króli, owieczki dla pastuszków. oraz woły i osiołka. Praca wrzała, a jedyny nasz medyk miał dużo do roboty w opatrywaniu skaleczonych palców naszych stolarzy i rzeźbiarzy. Mijały dnie i tygodnie, zbliżało się Boże Narodzenie. Wypadki polityczne nie wywierały na nas żadnego wrażenia, gdyż całą naszą uwagę pochłaniała „Szopka". Była ona wspaniała. Przenieśliśmy ją ostrożnie do mieszkania miejscowego księdza, wraz ze wszystkiemi figurkami. W dzień wigilijny udaliśmy się pokryjomu z dwoma przychylnie dla nas „nastrojonymi" wartownikami na plebanję, gdzie zaczęła ściągać cała polska kolonja. Zjawili się nietylko mieszkańcy Taru i bliskiej okolicy, ale nawet z dalekich borów, z miejscowości odległych o 90 wiorst, jak n. p. z „posiołka" Mińskiego, zamieszkanego prawie przez samych Polaków. Mieszkanie księdza, złożone z kilku pokoi, okazało się za szczupłe, toteż nie wszyscy mogli się przyglądać „Jasełkom", zadowalali się tylko słuchaniem śpiewów i muzyki.

Dziatwę umieściliśmy przed samą „Szopką", za nimi ustawili się starsi. Zaczęło się przedstawienie. Pastuszków śpiących na polu budzi anioł radosną nowiną, „że narodził się Chrystus na ziemi", na co pastuszkowie spieszą się z darami na powitanie Messjasza. Potem występuje p. Twardowski z djabłem i czarownica, a krakowskie wesele wykonuje tańce, w takt przygrywającej muzyki. Po tych wesołych scenach następuje pochód osób historycznych.

Po Trzech Królach składają hołd Dzieciątku dawni polscy królowie i bohaterzy, aż do powstańców i legjonistów włącznie. Dziatwa syberyjska, która zna historję Polski, słuchała z zapartym tchem przemówień osób ze „Szopki".

A gdy na scenę wystąpili żołnierze-Polacy z pod trzech zaborów i skarżyli się Boskiej Dziecinie na swoją tragedję oraz dwoje dziatek z polskiej szkółki w Tarze błagało o koniec wojny i niewoli — słychać było na sali szloch niewiast i dzieci, i niejeden stary powstaniec ucierał ukradkiem spływającą na siwy wąs łzę. Przenieśliśmy się wszyscy w myśli do naszej drogiej Ojczyzny, tak od nas dalekiej i jeszcze okutej w kajdany niewoli... I czuliśmy wszyscy prawdę słów wieszcza, że wartość ojczystej ziemi można ocenić w całej pełni — gdy się ją utraci. Każda pierś podniosła się westchnieniem i jedną treść miały nasze życzenia: „byśmy wrócili znowu na Ojczyzny łono" i by nam Bóg dał ujrzeć Polskę wolną i niepodległą!

Po ukończeniu przedstawienia, podejmowali nas tamtejsi rodacy skromną kolacją, po której

nastąpiły tańce. Kres zabawie położył nasz dozorca-żołdat, który nas zapędził do obozu.

Wrażenie z „Szopki" było niebywałe. Dzieci i starsi długo jeszcze wspominali ucieszne i poważne postacie z „Jasełek", a rozbudzona nuta ojczysta drgała długo w polskiej piersi.

Pisząc to dzisiaj, wspominam sam z rozrzewnieniem chwilę, jaką przeżyłem, słuchając polskiej kolendy w dalekich odludziach Syberji, wśród grona rodaków-wygnańców. I jestem pewien, że nasi widzowie nie zapomnieli „Szopki", jaką im wyprawili jeńcy-Polacy — bo też niemasz piękniejszej „Szopki" nad krakowską!

St. St.

Rostrzelanie dwóch bandytów w sądzie krakowskim.

ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W POCIĄGU NA LINJI RUDAWA—KRAKÓW.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed trybunałem doraźnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 25-letn. **Franciszkowi Brogowi, oraz jego bratu 23-letn.** Wojciechowi, oskarżonym o napad rabunkowy na dwóch podróżnych w pociągu na linji Rudawa—Kraków. W skład trybunału doraźnego wchodzili s. s. o. **Morus jako przewodniczący,** oraz s. s. o.: Pattak, Pelczar i Ursel jako wotanci. Oskarżał prokurator Michałowski; jako znawcy lekarze sądowi zasiadali Dr Jankowski i Dr Cieczkiewicz. Obrońców wyznaczono z urzędu.

Jak donieśliśmy, dnia 9 bm. w pociągu osobowym, zdążającym z Poznania do Krakowa, jechali w ostatnim, t. zw. pruskim wagonie p. **Stefan Dobrzański, reemigrant z Ameryki i Terenty Huk,** podurzędnik kolej. z Krakowa. W Trzebini wsiedli do tego przedziału bracia Brogowie, którzy zostali widocznie poinformowani, że do Krakowa jedzie bogaty reemigrant, i uplanowali zbrodniczy napad. We wsi Niegoszowice na klm. 395 **rzucili się z rewolwerami** na p. **Dobrzańskiego i Huka,** a ubezwładniwszy ich strzałami i obrabowawszy z pieniędzy, wyrzucili **oknem na tor kolejowy.** Bandyci dojechali do Krakowa, wsiedli do dorożki i kazali się odwieść do Krakowa-Podgórza, skąd mieli wyjechać do rodzinnej wsi Woli Zabierzowskiej. Obaj bandyci zostali pochwyceni — jak wiadomo — jeden na dworcu w Płaszowie, drugi zaś Franciszek, kilka dni temu w Katowicach.

Na rozprawie bandyci przyznali się **z całą otwartością do popełnionej zbrodni, oświadczając, że rabunku dopuścili się nie „na despet", ale** z powodu biedy. Wielkie wrażenie wśród licznego audytorjum wywołały zeznania ofiar bandyckiego napadu pp. Dobrzańskiego i Huka.

Pierwszy z nich **wniesiony na salę rozpraw na łóżku, opowiadał z całą dokładnością o szczegółach napadu,** opisując nieprawdopodobne **wprost** rozwydrzenie bandytów. Podróżni napadnięci przez Brogów i ciężko ranieni **kulami rewolwerowemi,** błagali **rozpaczliwie opryszków, aby nie dobijali** ich, a widząc, że ci chcą ich wyrzucić na tor, **chwycili się resztkami sił za framugę okna i ponowili błagalne prośby o ratunek.** Bandyci rozprawili się szybko ze swojemi ofiarami — **ubezwładnili je potężnemi uderzeniami po głowach i wyrzucili.** — Świadek Huk wprowadzony przez dwóch sanitarjuszy, słaniając się z powodu wycieńczenia, skreślił straszliwe sceny zbrodniczego najścia identycznie ze zeznaniami p. Dobrzańskiego.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków, trybunał wydał **wyrok skazujący obu bandytów na karę śmierci przez rozstrzelanie. Brogowie przyjęli wyrok spokojnie, prosząc o wykonanie egzekucji za 3 godziny, oraz o dobry obiad, wódkę i papierosy.** Franciszek Brog prosił nadto przewodniczącego, by po egzekucji wydano ubranie jego rodzinie. Równocześnie obrona zwróciła się telefonicznie do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie skazańców. **Już o godz. 2 popoł. nadeszła odpowiedź, że Prezydent nie przychylił się do prośby obrony.**

Egzekucję wykonano o godz. 4.20 na dziedzińcu sądu okr. karn. Pierwszego rozstrzelano Franciszka Broga.

Kronika krakowska.

Jak urzęduje krakowski magistracki komisarjat?

W sądzie okręgowym w Nowym Sączu toczy się proces Rozalji Gucwa, gospodyni ś. p. kanonika Ropskiego, przeciw byłemu nadprokuratorowi sądu apel. w Krakowie Dr Kazimierzowi Czyszczanowi, o oddanie ruchomości, zapisanych jej testamentem przez rzeczonego kanonika. W procesie tym komisarjat magistratu krakowskiego wystawił Dr Kazimierzowi Czyszczanowi, prokuratorowi apelacyjnemu z płacą 3 grupy uposażeń prokuratorskich, współwłaścicielowi dóbr Skołyszyn, właścicielowi dziedzicznych po ks. Ropskim willi, gruntów i lasu w Chomranicach, kawalerowi, zajmującemu w Krakowie przy ul. Basztowej l. 23, pięć wspaniale umeblowanych pokoi — świadectwo ubóstwa! Na podstawie tego świadectwa nadprokurator apelacyjny Czyszczan używa w sporze wyżej rzeczonym prawa ubogich, wolny jest od skarbowych opłat sądowych, podczas gdy przeciwniczka jego, Rozalja Gucwa, rzeczywiście uboga, ponosić musi za niego i za siebie rzeczone opłaty, bo wójt w Chomranicach, skrupulatniejszy od komisarza magistratu krakowskiego, nie chciał jej wydać świadectwa ubóstwa.

Ktoby nie chciał w to wierzyć, niechaj wglądnie w interesujące nowosądeckie akta wyżej powołanego procesu!

W sprawie rzekomych nadużyć dyrektora kursów pedagogiczuych.

Od p. Kuratora Owińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„W jednem z pism krakowskich ukazała się notatka w wysokim stopniu obciążająca Kierownictwo jednego z zakładów naukowych w Krakowie.

W celu uspokojenia notatką tą zaniepokojonej opinji publicznej stwierdzam z całą stanowczością, że ani mnie, ani żadnemu z organów podwładnych nic z żadnej strony konkretnego, ani nawet w minimalnym stopniu cień podejrzenia rzucającego (poza notatką) nie zakomunikowano w jakiejkolwiek formie.

Wiadomość sama jest opartą na fałszywych i nieprawdziwych informacjach. Stwierdzam przy tej sposobności, że według sprawdzonych wykazów służbowych i personalnych, żaden z kierowników szkół krakowskich nie „uciekł" z tego miasta i każdy z nich znajduje się na swem stanowisku służbowem, jakie im Władza wyznaczyła; jeden z nich znajduje się obecnie zagranicą, wydelegowany tam przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Stwierdzam przy tej sposobności, że Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego nie cofnęło zarządzenia co do obsad kierownictw szkół średnich, ponieważ zarządzenia takiego wogóle nigdy nie wydawało. **Owiński w. r.,** Kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego".

W piśmie p. kuratora chodzi o osobę nazwaną w „Gońcu Krakowskim" dyrektorem R. Dziennik ten zarzucił mu przestępstwa natury seksualnej wobec uczenic pedagogicznych kursów nauczycielskich, których dyr. R. jest kierownikiem.

Kraków w październiku 1924 r.

W miesiącu październiku b. r. zawarto w Krakowie **190 małżeństw** (we wrześniu 171), w tem chrześcijańskich 180, żydowskich 10. — urodziło się żywo dzieci 348, ślubnych 284, nieślubnych 64, w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 23. Wśród żywo urodzonych było chłopców 171, a dziewcząt 177. Nieżywo przyszło na świat dzieci 21. W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie **osób 306** — miejscowych 224, obcych 82. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 153. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 41, nowotwory 38, choroby organiczne serca 21. Wśród zmarłych było chrześcijan 261, a żydów 45. Zachorowań zakaźnych zgłoszono w październiku 190, z czego na chorych leczonych w szpitalach miejscowych przypada 100.

W miesiącu sprawozdawczym zmieniło właściciela 54 realności, a to przez kontrakt kupna 38, przez inne kontrakty 4, przez śmierć właściciela 12. Przeważna część tranzakcji miała za przedmiot grunt, a potem części domów. Na targowicę miejską przypędzono sztuk bydła i trzody chlewnej 12.631, z czego przypada na buhaje 498, woły 572, krowy 1.480, jałówki 1.502, cielęta 2.176, owce i kozy 429 i trzodę chlewną 5.974.

Kraków, 23 grudnia.

NUMER GWIAZDKOWY „GŁOSU NARODU" wyjdzie we środę rano w znacznie **zwiększonej** objętości. Numer ten zawierać będzie bogatą i różnorodną treść. Zamieścimy w niej między innemi artykuły i fejletony prof. Uniw. Jag.: ks. Michalskiego, Chrzanowskiego, Kutrzeby, Rubczyńskiego i Kopery, rektora Uniw. lwowskiego Juljusza Makarewicza, kuratora Owińskiego, posła Tad. Mendrysa, ks. prof. Fortunata Gianiniego, Dra Fr. Bielaka, dyr. Ungara, dyr. Modryckiego, utwory poetyckie K. H. Rostworowskiego, Ant. Waśkowskiego, Jerzego Brauna, Józefa Al. Gałuszki, Rajm. Bergela, Witolda Zechentera i Miecz. Agatsteina.

DYSPENZA W UROCZYSTOŚĆ ŚW. SZCZEPANA. Z Kurji Książęco-Biskupiej donoszą nam: Z powodu uroczystości św. Szczepana, przypadającej w bieżącym roku na piątek, Ks. Biskup udziela dyspenzy od postu w ten dzień.

ZBIÓRKA NA POMNIK POLEGŁYCH dnia 6 listopada 1923 r. w Krakowie oficerów i żołnierzy przyniosła ogółem 9.834 zł. Na kwotę tę złożyły się następujące datki: Związek oficerów rezerwy 8 p. ułanów Ks. Józefa 3.155 zł. 70 groszy, zebrane przez Redakcje: „Ill. Kurjera Codziennego" 3.458 zł. 79 gr., „Głosu Narodu" 142 zł. 78 gr., „Gońca" 95 zł., ze zbiórki w kościołach 719 zł. 24 gr., Magistrat m. Poznania 500 zł., Krakowa 150 zł., Kołomyji 150 zł., Tarnowa 100 zł., Andrychowa 100 zł., ze zbiórek miast wyłącznie małopolskich: Jaworzna, Dobromila, Peczyniżyna, Bóbrki, Dębicy, Mielca, Baranowa, Makowa, Gródka Jagiellońskiego, Sokala, Jasła, Wadowic, Myślenic, Krosna, Kalwarji, Rymanowa, Kałusza, Bochni, Sanoka, Turki, Przeworska, Sambora, Lubaczowa, Rohatyna 1284 zł. 49 gr. — Na resztę kosztów budowy pomnika oraz na nabożeństwa żałobne, wydatki administracyjne, jak druk afiszów, portorja, papier, szarfy do wieńców i t. p. wydano z powyższej kwoty 3.966 zł. 3 gr., a pozostałą kwotę w wysokości 5.867 zł. 97 gr. zdeponowano w Banku gospodarstwa krajowego. — Z kwoty tej komitet udzielać będzie pomocy pieniężnej wdowom i sierotom po ułanach i pozostałym inwalidom, jak również będzie pokrywał koszta konserwacji pomnika. Za komitet: Dr J. Krajewski, prezes. Dr W. Biesiadecki, skarbnik. Fr. Strasik, sekretarz komitetu.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ. We wtorek 30 bm. o godz. 6 po południu odbędzie się w sali konferencyjnej Magistratu na I. p. posiedzenie Rady przybocznej komisarza rządu miasta Krakowa z następującym porządkiem dziennym: 1) odpowiedzi na zgłoszone interpelacje, 2) sprawozdanie Prezydjum miasta z dotychczasowej działalności, 3) sprawa poboru w roku 1925 dodatków gminnych do państwowych opłat akcyzowych od patentów na sprzedaż trunków i 4) sprawozdanie Prezydjum miasta o budżecie na rok 1925.

BEZPROCENTOWE POŻYCZKI DLA ZREDUKOWANYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Wczoraj nadeszła do państw. urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie wiadomość, że bezrobotni pracownicy umysłowi nie otrzymają zapomóg, ale bezprocentową pożyczkę, spłacalną po sześciu miesiącach. Pożyczka wynosi od 40—100 zł. Samotny otrzymać może 40 zł., żonaty obarczony rodziną z trzech osób 60 zł., zaś żonaty obarczony liczniejszą rodziną 80 względnie 100 zł. Osoby starające się o pożyczkę mają przedłożyć poświadczenie pracodawcy, u którego byli ostatnio zajęci, i powód oddalenia ze służby. O pożyczkę kompetować mogą zarówno zredukowani urzędnicy prywatnych przedsiębiorstw, jak i państwowych urzędów.

LOTERJA FANTOWA. W ostatnich dniach zgłosiło się zaledwie kilkadziesiąt osób pod odbiór fantów, wobec czego, celem odebrania reszty wygranych, Komitet przedłuża termin wydawania fantów jeszcze o dwa dni, t. j. do wtorku włącznie. Obecnie magazyn fantów mieści się w gmachu wo-

jewództwa w parterze na prawo, a nie na lewo, jak dotychczas.

WYSYŁANIE KORESPONDENCJI. Dyrekcja poczt w Krakowie komunikuje: Stwierdzono, że publiczność stale przy wrzucaniu korespondencyj do skrzynek, umieszczonych na głównym budynku pocztowym, nie zwraca uwagi na wskazane napisami przeznaczenie skrzynek i wrzuca przesyłki do niewłaściwych otworów. Również firmy kupieckie, mając do wysyłki większą ilość druków, wrzucają je do skrzynek późno wieczór, zamiast nadawać je w godzinach wczesnych urzędowych w biurach urzędów Kraków 1 lub 2. Postępowanie takie powoduje opóźnienie odprawy pilniejszej korespondencji, gdyż listy i kartki mieszają się z drukami, które sortuje i odprawia się po wyrobieniu i wysłaniu listów.

NAKAZY ZAPŁATY PODATKU OD LOKALI ZA R. 1925. Magistrat przystępuje obecnie do doręczania nakazów płatniczych na podatek od lokali za rok 1925, obejmujących przypis podatku za cały rok oraz rat płatnych za I i II kwartał 1925. Nakazy płatnicze doręczane będą do rąk właścicieli realności.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj około godziny 18.30 najechał w Dąbiu koło młyna pociąg zdążający z Kocmyrzowa do Grzegórzek na Józefa Muchę, lat 22, zam. w Dąbiu. Maszyna odcięła najechanemu dłoń z palcami u prawej ręki i pokaleczyła głowę. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia prowadzi IV. Komisarjat.

Zawiadomienia i komunikaty.

OPŁATEK W ZWIĄZKU WETERANÓW. We środę 24 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w lokalu Przytuliska" uroczystość Opłatka, na którą Wydział zaprasza członków Związku, weteranów z r. 1863/4.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Hidalla".
Środa: Teatr zamknięty.

Repertuar Operetki.
Wtorek: „Hrabina Marica".
Środa: Teatr zamknięty.

Repertuar „Bagateli".
Wtorek „Krowoderskie Zuchy".
Środa: Teatr zamknięty.

Repertuar koncertowy.
Piątek 26: IX. Symfonja Beethovena.

WANDA: „Królowa przedmieścia".
SZTUKA: „Ponęty życia", wzruszający dramat przeżyć awanturniczych.
PROMIEŃ: „Macistę i księżniczka dolarów", dramat sensacyjny.

KINO UCIECHA-ZACHĘTA: „Sen szczęścia", wielki dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych Harre Liedtke i hrabianka A. Esterhazy.

KINO „REDUTA" (ul. Lubicz 15), wyświetla od dnia 25 grudnia b. r. wielki program świąteczny: „Mister Radio", sensacyjny dramat, pełen nadzwyczajnych, nigdzie niewidzianych przygód. W roli głównej Luciano Albertini, artysta-bohater, człowiek o nadludzkiej sile, odwadze i zręczności. W innych rolach Evi Ewa i Anna Gorilowa. —

Komunikaty teatrów krakowskich.

OPERETKA „NOWOŚCI". „Hrabina Marica", operetka Kalmana, którą Kraków tak sympatycznie przyjął, cieszy się wprost niebywałem u nas powodzeniem. Wczoraj, grana po raz 17-ty, wypełniła salę do ostatniego miejsca. Dyrekcja „Nowości" urządza w Noc Sylwestrową we środę 31 b. m. o godz. 10.30 program w Krakowie dotychczas niebywały; daną będzie najweselsza operetka komików w 3 aktach Kolla, z nadzwyczajnym baletem „Tancerka w masce".

IX. SYMFONJA BEETHOVENA z udziałem pierwszorzędnych naszych solistów, zwiększonego chóru Twa Oratoryjnego i orkiestry Związku muzyków polskich wykonaną będzie w piątek 26 b. m. w drugie święto Bożego Narodzenia o godzinie 11 i pół przed południem w Starym Teatrze.

SŁYNNY CHÓR CZESKI „SMETANA" Z PRAGI, złożony z 60 osób, pod dyrekcją J. Cernego, wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to w niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 11 i pół przed południem w Starym Teatrze. Chór ten, który zagranicą ma ustaloną sławę, jako świetny zespół śpiewaczy, przyjeżdża do Krakowa z Warszawy, gdzie koncertować będzie w dniach 25 i 26 b. m. w warszawskiej Filharmonji.

SYLWESTER W STARYM TEATRZE. We środę, dnia 31 b. m. odbędą się w Starym Teatrze dwa Wieczory Sylwestrowe pod mianem „Cztery godziny bezustannego śmiechu". Jako wykonawcy wystąpią: Niuta Bolska, świetna piosenkarka warszawska, oraz ulubieńcy nasi, niezrównani humoryści: Ludwik Latajner-Lawiński, Marjan Rentgen, Marek Wildheim i in. I. wieczór rozpocznie się o godz. 7 i pół wieczór, II. wieczór zaś o godz. 10 w nocy.

WIELKA REDUTA SYLWESTROWA W SALACH STAREGO TEATRU pod kierownictwem baletmistrza Józefa Ciesielskiego rozpocznie się we środę 31 b. m. o godz. 12 i pół w nocy. Reduta ta, otwierająca karnawał tegoroczny, zapowiada się wspaniale i zgromadzi tłumy publiczności.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie, oraz okazali nam współczucie z powodu śmierci ś. p. Antoniego Koziańskiego — składamy serdeczne podziękowanie

Rodzina.

DANCINGI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. W dniu 27 b. m., t. j. w sobotę, odbędzie się, jak zwykle, w sali Starego Teatru Dancing Polskiego Czerwonego Krzyża. Początek o godzinie 10 wieczorem. Następne dancingi P. C. K., począwszy od dnia 7 stycznia 1925 r., będą się odbywały stale we środy.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Bilans rocznej pracy p. Grabskiego.

Pierwszą rocznicę rządów, pierwszą tego rodzaju w wolnej Polsce, obchodził ostatnio panujący nam dotąd premjer Grabski Uświetnił on ją krótkiem przedstawieniem bilansu swych rocznych rządów wobec przedstawicieli prasy. Był to zaiste ciekawy rok, również po raz pierwszy o wybitnym typie gospodarczym, rok naprawdę wytężonej pracy, sięgającej do podstaw naszej egzystencji.

W swem resumé podzielił premjer bilans całorocznej swej pracy na cztery okresy, równające się kwartałom.

Kwartał pierwszy: prace wstępne.

Kwartał pierwszy, który cechowała akcja wstępna, zadecydował o przyszłości. Nastąpiło w nim definitywnę zatrzymanie deruty marki, ciągle lecącej w dół. W lutym zaprzestano druku marek na potrzeby państwa, w marcu nastąpiło zrównoważenie dochodów z rozchodami. Równocześnie zadecydowała się pożyczka włoska, a z innych dziedzin życia państwowego uzyskano w marcu samowystarczaln šć kolei. Fundamenty więc pod gmach sanacyjny zostały podłożone.

Kwartał drugi: Bank Polski i pierwsze objawy przesilenia.

Najważniejszem zadaniem w kwartale drugim było założenie Banku Polskiego. Olbrzymiego dzieła dokonano tylko własnemi siłami społeczeństwa. Nastąpiło to w kwietniu, a w maju przyszedł nowy pieniądz. Prócz tych jasnych stron akcji sanacyjnej, ujawniły się i ciemne. Zaznaczyła się bowiem po raz pierwszy w b. r. pasywność bilansu handlowego i początek kryzysu przemysłowego.

Kwartał trzeci: spotęgowanie kryzysu.

Kwartał trzeci cechuję zaostrzenie się kryzysu przemysłowego i coraz silniej występująca bierność bilansu handlowego.

W dn. 1 września liczba bezrobotnych wzrosła do 165.000 osób, a wiela zakładów pracowało tylko 3 dni w tygodniu. Na same zapomogi dla bezrobotnych wydał rząd do 1 b. m. 8 i pół miljona zł. Pomoc zaś kredytowa dla przemysłu wyraziła się w cyfrze 63 milj. zł. pożyczek. Do kryzysu przemysłowego, który tak ostro zarysował się w sierpniu, przybyła i druga plaga: nieurodzaj. Ceny zbóż podskoczyły o 100%, a z nimi podniósł się i ogólny poziom cen. Dla przeciwdziałania temu groźnemu objawowi, rząd pozbawiony możności zamknięcia wywozu, podniósł opłaty eksportowe od zbóż. Zdołano jednak odnieść tylko sukces częściowy. Równocześnie zawieszono pobór podatku węglowego, co spowodowało pewne osłabienie się kryzysu w przemyśle węglowym.

Kwartał czwarty: lekka poprawa.

Kwartał czwarty przynosi złagodzenie się ujemnych objawów sanacji. Deficyty pokrywane dotąd bilonem, poczynają się pokrywać normalnymi dochodami państwa. następuje dalej zatrzymanie się wzrostu drożyzny (listopad), a równocześnie zanotować można lekką poprawę sytuacji w przemyśle, co wyraża się w spadku cyfry bezrobocia (z 165.000 na 144.000, a następnie na 150.000).

Tak przedstawia się w nader ogólnych zarysach bilans czterech kwartałów.

Ustawodawstwo.

Resume premjera nie byłoby jednak całkowite, gdyby nie wspomniał on i o innych działach pracy swego rządu. Jednym z tych była działalność ustawodawcza. Odznacza się ona nowym wprost sposobem ustawodawstwa na podstawie pełnomocnictw. Uregulowano więc na tej drodze przedewszystkiem sprawę waluty, waloryzacji, bankowość, system czekowy i t. d. Jest 100 przeszło takich ustaw, według słów premjera, które dały się ująć w 2 tomach. Na podstawie pełnomocnictw zamierza rząd wydać jeszcze około 20 ustaw.

Na tem chce premjer poprzestać, wychodząc z założenia, że życie finansowe unormowano już dostatecznie odpowiedniemi ustawami.

Korzystne wpływy podatkowe.

Robiąc przegląd swej pracy, nie mógł premjer pominąć sprawy podatków. Tu zanotował znamienny objaw, że mimo lamentów z powodu presji podatkowej, 7% tylko wpłaconych sum podatkowych zyskano drogą egzekucji, a 93% zapłacono dobrowolnie. Ogółem odbyło się w Polsce tylko 15 licytacyj na cele podatkowe.

Powracając jeszcze raz do sprawy przesilenia przemysłowego, stwierdził premjer, że mimo lekkiego ożywienia w przemyśle, kryzys bynajmniej się nie zmniejszył co do swego natężenia.

Kredyty zagraniczne i zamiary rządu w tej sprawie.

Nie pominął też premjer i kwestji kredytów zagranicznych. P. Grabski wspomniał tylko o dwóch pożyczkach, t. j. o 5 miljonach dolarów dla przemysłu i 10 miljonach dla miast. Pożyczki te mają jednak charakter prywatny, państwo jednak podjęło dopiero teraz ze swej strony poważniejsze starania o uzyskanie kredytów, które chce użyć tylko na cele inwestycyjne gospodarcze.

Przy tej sposobności dał premjer poznać taktykę, jaką rząd zechce zastosować przy ewentualnej akcji zasilania naszego życia gospodarczego uzyskanymi kredytami. Pomoc otrzymają tylko przedsiębiorstwa mające rację bytu i wykazujące żywotność, inne pozostawione będą własnemu losowi.

Kończąc swe przemówienie, zaznaczył premjer: Wszystko, co powiedziałem, wskazuje na wielkie siły nietylko materjalne, lecz i moralne. Nakłada to na państwo i rząd wielkie obowiązki, które on spełnić może, lecz tylko w atmosferze zaufania. Społeczeństwo zaś musi okazać męstwo w traktowaniu wszelkich objawów ujemnych.

Wreszcie całkiem słuszny wyrzut pod adresem społeczeństwa: „Dlaczego w wykazach Banku Polskiego widnieją tylko Stanisławów i Grodno jako miasta, których mieszkańcy gromadzą oszczędności? Dlaczego nie donoszą o tem z innych dzielnic Polski?"

Słowami: „Jestem rad, że rok ten dał dowody siły materjalnej w nas tkwiącej, która znalazła możność ujawnienia się, a pragnę, żeby naród polski, jak na polu duchowem, tak i w dziedzinie potęgi materjalnej odegrał wielką rolę jako państwo" — zamknął premjer to jedyne w swoim rodzaju ekspose.

Nowa ustawa o podatku przemysłowym.

Nowa ustawa Ministerstwa skarbu w porozumieniu z Min. przemysłu i handlu, opracowuje projekt ustawy o podatku przemysłowym. Projekt ten przewiduje objęcie spraw podatku od przedmiotów zysku. Sfery gospodarcze drogą licznych memorjałów skierowały w tej sprawie swe postulaty do właściwych ministestw. Prace w tej dziedzinie dotychczas nie zostały uzgodnione. Tak więc wniesienie projektu tego na plenum Sejmu nie jest przewidziane jeszcze w tym roku. Wobec tgo należy liczyć się z tem, że w roku przyszłym 1925 r. stosowane będą przepisy dotychczasowej ustawy o podatku przemysłowym.

Podatek dochodowy na rok 1925.

W dniu 1 stycznia, najpóźniej zaś do dnia 15 stycznia 1925, upływa termin, w którym właściciele, ewentualnie ich zastępcy, dzierżawcy lub zarządzający domów, względnie posiadłości budynkowych obowiązani są dostarczyć władzom skarbowym wykazy i listy, wymagane w art. 45, 46, 47 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Blankiety wykazów, wymaganych powyższą ustawą, zostały już rozesłane przez władze skarbowe właścicielom domów. Są to trzy formularze: Nr. 3, 4 i 5. Formularz Nr. 5 właściciele domów wypełniają sami. Wzory formularzy Nr. 3 i 4 rozsyłają lokatorom i głowom rodzin. Formularze te lokatorzy zajmujący mieszkania i głowy rodziny obowiązani wypełnić w terminie do dnia 1 stycznia.

W wykazach tych obowiązany lokator jest wpisać i te osoby, które przypadkowo lub chwilowo były nieobecne w dniu 15 grudnia 1924, lecz pozostawiły pomieszczenie do dalszego swego użytku.

Oprócz powyższego, każdy, kto stanowi głowę rodziny, zarówno lokator, jak i sublokator, obowiązany jest złożyć gospodarzowi, ew. władzy skarbowej, wykaz będących w dniu 15 grudnia na jego utrzymaniu członków rodziny, bez względu na miejsce zamieszkania lub pobytu tych członków. Wykaz ten należy wypełnić na formularzu Nr. 4.

Po otrzymaniu powyższych wykazów od lokatorów właściciele domów, względnie ich dzierżawcy lub zastępcy obowiązani są dostarczyć jeszcze właściwej władzy skarbowej na formularzu wzoru Nr. 5, imienne listy osób, które w dniu 15 grudnia 1924 r. zajmowały w ich posiadłościach budynkowych mieszkania.

Władze skarbowe, po otrzymaniu powyżej wymienionych wykazów, które winny być władzy dostarczone najpóźniej do dnia 15 stycznia 1925 r., kowskie bliskie jest już dorównania normie przedwojennej.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU KONWERSJI POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH.

Minister skarbu wniósł na Radę ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przedłużeniu zagranicą terminu konwersji pożyczek państwowych z lat 1918 do 1920 na 5% obligację pożyczki konwersyjnej. Ostateczny termin zgłaszania pożyczek do wymiany ustala projekt na dzień 31 stycznia 1925 r. Głównie chodzi tutaj o Polaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, którzy za pośrednictwem konsulatów polskich nabyli znaczniejsze ilości tych pożyczek, a wobec upływu terminu konwersji w dniu 1 stycznia 1925 r. mogliby utracić okazję dokonania wymiany na pożyczkę konwersyjną.

NOWELIZACJA ROZPORZĄDZENIA O PRZERACHOWANIU ZOBOWIĄZAŃ PRYWATNO-PRAWNYCH.

Ministerstwo reform rolnych opracowuje projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA BELGJI.

Rząd belgijski otrzymał od banku Morgana i Quaranty-Trust. pożyczkę w wysokości 50 miljonów dolarów. Kurs emisyjny 87 i pół. oprocentowanie 6%, zwrotnych w ciągu trzydziestu lat. Pożyczkę drugą w tej wysokości i z tego samego źródła otrzyma Belgja w pierwszych miesiącach 1925 r.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	dawano	żądano	transakc.	transak. z 19 1
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	0·32
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·18		0·17
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·10	0·09	0·08
Bank Komercjalny . .	0·18	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·00	
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·35	0·31	
„Impex"				
„Pharma"	0·55	0.65	0·60	
„Polski Glob"	0·25	0·35		0·30
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·00	9 25	9.05	9·05
H. Cegielski	0·45	0·55	0·50	0·51
Parowozy	0.80	0·35	0·31	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·80	0·77	0·74
„Pocisk" zak. amunicyj.	0·80	0·20	0.90	
„Górka" cement, . .	14·00	14·50	14·30	
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·40	4·30
„Tepege"	2·00	2·25	2·15	2·20
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0 55	0·60	0·60	
„Pokucie"	0·35	0·40		
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	7·25	7·75		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·65	0·70	0·66	0·66
Chodorów.	4·50	5·00	4·60	4·65
A. Piasecki	1·20	1·50	1·40	
Ćmielów	0·55	0·65		
Elektrownia Siersza .	0·15	0·20	0.16	
S. W. Niemojowski .	0·45	0·50		
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.85—25.80, Holandja 210.10, Londyn 24.48, Nowy Jork 5.18—5.18 i pół, Paryż 28.—, Praga 15.75, Szwajcarja 100.65, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.42 i pół.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.86—0.85—0.88, pożyczka złota 6.80—6.90, pożyczka dolarowa 3.50—3.48.

TELEGRAMY.

Albanja protestuje przeciw popieraniu powstania przez Jugosł.

Białogród. (PAT) Poseł albański w Belgradzie wręczył wczoraj zastępcy ministra spraw zagranicznych Markowiczowi **notę rządu albańskiego,** oskarżającą Jugosławję **o współudział w organizacji rozruchów i udział żywiołów jugosłowiańskich** w tych rozruchach na terytorjum albańskiem. Nota zaznacza, że z tych powodów rząd widział się zmuszonym ogłosić powszechną mobilizację, celem obrony terytorjum narodowego przeciwko inwazji zagranicznej. Wreszcie nota ta zaznacza, że rząd albański zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, jakie mogą wyniknąć z takiego stanu rzeczy.

Zastępca ministra spraw zagranicznych Markowicz odpowiedział, że rząd jugosłowiański zawsze **wyznawał zasadę niemieszania się do spraw wewnętrznych innych państw,** dodał przytem, że gdyby rząd belgradzki zamierzał popierać Achmeda Zogu, to byłby to uczynił wówczas, gdy ten ostatni znajdował się jeszcze przy władzy, nie zaś dopiero, gdy był zmuszony do ucieczki. Markowicz oświadczył wreszcie, że oskarżenia zawarte w nocie są **całkowicie bezpodstawne,** a ton i bezprzedmiotowość noty zmuszają rząd jugosłowiański do uważania noty za nieistniejącą.

Nagłe klęski powstańców.

Białogród. (PAT.) (Tel. Comp.). Dzienniki donoszą z Albanji, że w sytuacji wojennej nastąpiła zupełna zmiana. Centrum powstańców, które już docierało do Skutari, miało wedle tych informacji, ponieść porażkę, ponieważ jeden ze szczepów odłączył się od powstańców. Skutkiem tego wojska rządowe mogły podjąć ofenzywę przeciw powstańcom.

Komendant wojsk rządowych zmobilizował chłopów północnej Albanji do walki z powstańcami. Powstańcy mieli rozpocząć już na całej linji odwrót.

KONFERENCJA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, odroczona z powodu zmiany rządu na Łotwie, **została wyznaczona na 16 i 17 stycznia r. 1925.** Polski min. spraw zagranicznych zgodził się na powyższą datę.

O ROZDZIAŁ MIENIA B. AUSTRO-WĘGIER.

Rzym. (PAT.) Konferencja państw sukcesyjnych byłej monarchji austro-węgierskiej, która rozpoczęła swe prace w Rzymie dnia 1 grudnia, utworzyła dwie komisje dla przestudjowania odnośnych spraw i sformułowania propozycji, co do których konferencja poweźmie ostateczne decyzje.

Pierwsza komisja badała zastosowanie artyk. 266 i 273 traktatu w St. Germain **(rozdział własności i praw),** druga komisja zbadała **kwestję austrjackiej pocztowej kasy oszczędności.** Z powodu świąt dalsze prace zostały odroczone do dn. 12 stycznia 1925.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-FRANCUSKIE.

Niepomyślny przebieg.

Paryż. (PAT.) „Matin" ogłasza wywiad z członkiem delegacji francuskiej dla rokowań z Niemcami. Oświadczył on, że obecny stan **nie może być** uważany za pomyślny, bo Niemcy **wprowadzą poprawki do systemu protekcyjnego, albo dadzą koncesje** i parlament francuski uchwali wtedy nowe taryfy, pozwalające na udoskonalenie francuskiego ochronnego aparatu celnego. Ale interes obu krajów wymaga, aby doszło do porozumienia.

JAPONJA ZAWIERA UKŁAD Z SOWIETAMI.

Londyn. (PAT) Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegr." donosi, że spodziewane jest **zawarcie układu między Japonją a Rosją, idącego w tym kierunku, że Japonja rezygnuje z terenów na Sachalinie północnym, a otrzyma w zamian za to długoterminowe koncesje na eksploatację pól naftowych.**

B. CES. ZYTA SZUKA NOWEGO ASYLUM.

Warszawa. (Telef. wł.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego" dowiaduje się o **możliwości przewrotu w Hiszpanji wskutek katastrofy marokańskiej.** Nasunęła się wobec tego w otoczeniu b. cesarzowej austrjackiej Zyty myśl **wyszukania dla niej zawczasu asylu ewentualnie w Toskanji.** Na to rząd włoski wyraził zgodę, ale **Francja i Anglja** zaoponowały przeciwko temu projektowi. Stąd powstały starania o zezwolenie b. cesarzowej dla osiedlenia się **na Węgrzech, jako osoby zupełnie** prywatnej.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.) Dyrekcja policji zabroniła bezrobotnym odbycia demonstracji w dniu wczorajszym przed ratuszem. Aresztowano wielu bezrobotnych z powodu oporu stawianego policji. Wśród aresztowanych jest **wielu komunistów. Po ulicach miasta krążą patrole policyjne.**

RADA ZARZĄDZAJĄCA
Tow. Przemysłu Węglowego w Polsce Sp. Akc.

zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy w drugim terminie jako prawomocne, bez względu na liczbę akcji, reprezentowanych przez akcjonarjuszy lub ich pełnomocników, uczestniczących w tem Zgromadzeniu (§ 33), odbędzie się w dniu 8 stycznia 1925 r. o godz. 5½ po poł. w lokalu Towarzystwa przy ul. Plac Trzech Krzyży 14 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie zebrania, wybór przewodniczącego i odczytanie protokółu ostatniego Walnego zebrania. 2) Sprawozdanie Rady Zarządzającej. 3) Zatwierdzenie dorocznego bilansu wraz z rachunkiem zysków i strat i sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4) Zatwierdzenie kooptowanych członków Rady. 5) Wybór Komisji Rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie dokonanego przez Radę przeszacowania majątku spółki z przeliczeniem kapitału zakładowego i akcji na złote, zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych i podziału akcji złotowych z uwzględnieniem kumulacji akcji, stosownie do ustawy z dn. 25 czerwca b. r. 7) Zniesienie akcji imiennych uprzywilejowanych. 8) Zmiany paragrafów statutu w związku z uchwałami ad 6) i 7). 9) Upoważnienie Rady Zarządzającej do zaciągania zobowiązań pieniężnych, obciążania i aljenacji majątku Towarzystwa i zawarcia spółki z innemi przedsiębiorstwami. 10) Wnioski akcjonarjuszy.

Do udziału w Walnem Zebraniu upoważnieni są posiadacze akcji imiennych, o ile są odnotowani w księgach Towarzystwa na siedm dni przed Walnem Zebraniem oraz właściciele akcji na okaziciela, o ile na siedm dni przed Walnem Zebraniem (to jest do dnia 2 stycznia 1925 r.) złożą w Zarządzie Towarzystwa akcje lub zaświadczenia bankowe (§ 25). 2200

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.